



Nr 62.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 35 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 m. 25 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, sobota 15 marca 1890.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.,
RĘKOPISMA się nie zwracają.

Rok 8.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: ul. Wodna nr. 22. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna nr. 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

Walne zebranie

Kółek rolniczo-włościańskich. (Dokończenie).

Nastąpił potem wykład gospodarza Cichego delegata Kółka bukowski: „O korzyściach Kółek rolniczych.”

Za tę pięknie opracowaną rozprawę podziękowano prelegentowi, a p. wicepatron podniósł jej wartość w tem, że w niej była gruntownie wyłożona myśl i przekonanie o koniecznej potrzebie istnienia Kółek rolniczych, którato myśl dziś już stała się ogólną.

Pan Chojnacki odczytał rozprawę o narzędziach rolniczych i korzyściach z dobrego ich użycia. Prelegent we wykładzie tym wspominał o wszystkich więcej znanych rodzajach narzędzi rolniczych, opisał je w krótkości, ale z należytem poglądem na ich praktyczność. W dalszym ciągu mówił także o machinach.

Zebrani na podziękowanie za ten wykład powstał z miejsc.

„O kasach oszczędności”, rozprawa p. Patrona, którą w dalszym ciągu posiedzenia odczytał p. wicepatron, jest tej treści: Oszczędność jest tępicielką zbytku i marnotrawstwa. Bieda domowi, rodzinie, która nie powoduje się oszczędnością, bo tam nędza nieuchronna. Rodzice powinni dawać dobry przykład dzieciom, co w rodzinie dobre skutki przynosi. Życie nad stan to wieczna bieda u dzieci. Często się też zdarza, że synowie najoszczędniejszych rodziców wychodzą na utracjuszków, ale nieraz temu winno złe wychowanie, jakie synowie ci otrzymali. — Przed marnotrawstwem, jak zaraza, strzeżcie rodzice dzieci waszych, ochraniajcie je przed zepsuciem, aby rosnąc wrażliwość na rozsądek, bo tylko człowiek rozsądny oszczędzać potrafi. Dobra rzecz oszczędność, ale trudno groz utrzymać, gdy go dzieci żądają, mówią niektórzy — przecież to wszystko dla dzieci się czyni — i dzieciom nic nie odmawiają, a tym sposobem nie kształcą w nich tego zmysłu oszczędności. Zamiast dawać dzieciom pieniędzy na rozmaite zbytki, stroje itp. niechaj rodzice kupują dzieciom książeczki, grosz taki z początku tam złożony ciężko przychodzi wkładającym — później coraz chętniej dokładają, gdy widzą, że suma rośnie i procent przynosi.

W okolicach Poznania są rolnicy, których dzieci do kas poznańskich zanoszą raz poraz pieniądze — ludność też ta rośnie w dobrobyt.

Natomiast w innych okolicach gospodarze wyprawiają uczty weselne, chrzciny lub pogrzeby; ileto wołów, wieprzy, gęsi bywa na uczty te zużytych, ma to być pewnym punktem ambicyi i okazaniem bogactwa. Czyż nie lepiej opędzić skromnem przyjęciem gości, a zaoszczędzone pieniądze dać potem młodej parze. Światło zdrowe przebija dziś już te obłoki uprzedzeń — gospodarze w Krotoszyńskim i Koźmińskim sami

już starają się wpływać na te zbytki w obchodach rodzinnych. Oszczędzajcie zatem — dzieci za to mieć będą więcej, a ziemia z pod nóg usuwać wam się nie będzie, co daj Boże!

W pogadance po tym odczycie p. wicepatrona wystąpił p. Stępa z Kółka zaniemyskiego, który podał do wiadomości, iż w tem Kółku założyli członkowie kasę oszczędności z majątkiem 50 młk. Po kilku latach rozwoju spółka ta obraca 85,000 młk. rocznie. Mówca głosi dalej, że nauczył dzieci, iż nawykły do oszczędności, syn każdego zaoszczędzonego trojaka niesie ojcu na zapisanie w książkę i tak pieniądz mu rośnie. Książki kasowe były zrazu zupełnie proste. Teraz niedawno mieliśmy ściśłą rewizyę, która wszystko znalazła w porządku i udzieliła nam pochwały.

„O zabezpieczeniu od ognia.” Taki jest tytuł drugiego odczytu, z którym obznajmił zebranych p. wicepatron, a praca ta wyszła także z pióra Patrona.

Za najlepsze i najstosowniejsze Towarzystwo zabezpieczenia uważa p. Patron dla Kółek Towarzystwo Magdeburskie; wymaga ono średnich i przytem stałych składek. Odróżnić należy to stare Towarzystwo od nowego Towarzystwa magdeburskiego, opartego na wzajemności, które nie tak jest korzystnem i wymaga dopłat w razie większych klęsk w pożarze lub w grabieżu.

Drugiem Towarzystwem, które Kółkom rolniczym wciśka się jako konkurent, jest Towarzystwo „Germania” również oparte na wzajemności. Nie wahało się ono, jak z Leszna donoszono, uderzać w stronę narodową i wydawać odezwy zachęcające prawić o komitecie narodowo-polskim. Przekonano się wprawdzie, że to tylko jakiś agent bez wiedzy Towarzystwa cwego odezwę taką sfabrykował, ale Towarzystwo to od członków w roku ubiegłym żądało 53 proc. dopłaty.

Zdrowy rozum i własna korzyść nakazują zabezpieczać się członkom Kółek w starym Towarzystwie magdeburskiem.

Wielu zabezpieczyło się na 5 lat w Germanii, lecz oświadczają, że wrócą po upływie tego czasu do dawnego Towarzystwa.

W pogadance, która się po tym referacie wywiązała, skarżył się jeden z gospodarzy z Szymborza, że Towarzystwo magdeburskie dzieli zabezpieczonych na klasy i podług nich zabezpiecza na całość, połowę i ćwierć podanego zabezpieczenia — nie rozumiał dla czego się to dzieje.

Obecny na sali jeneralny agent p. radca miejski Annus z Poznania, oświadczył, że szczegółowo dać objaśnienia nie może, ale że mu się zdaje, iż to dla tego Towarzystwo tak działa, że nierówne są warunki co do położenia budowli jednych do drugich; im budynki więcej od siebie

nawzajem oddalone, tem mniejsze jest niebezpieczeństwo, iż w razie pożaru jeden budynek od drugiego płomieniem się zajmuje.

X. Osiński robi uwagę, aby poszkodowani sami się taksowali lub przyzywali wiarogodne osoby do pomocy, iżby pomniejsi ajenci nie taksowali nieraz podług swego widzimisie.

(Na zeszłorocznem Walnem zebraniu radził pan Patron, aby poszkodowani udawali się przy oszacowaniu szkód do pośrednictwa panów prezesów Kółek, którzy znając się zwykle dokładnie na całej tej procedurze, będą mogli niejednemu nieporozumieniu zapobiedz. Uw. redakcyi).

Przy wnioskach członków zabrał głos pan Niesiołowski z Szarleja i odradzał uprawy nowej rośliny, zwanej janowcem, która nie daje takich korzyści, jakie jej przypisują, ogólnie przytem nie łatwą jest do sprzątania i do pasienia, albowiem zaopatrzona w ostre kolce, które machinami wprzód należy pognieść.

W Zielniku p. Wawrowskiego, którego 30 egzemplarzy przeznaczonych dla Kółek leżało na estradzie, jest także ów janowiec umieszczony w zasuszonym okazy.

Na tem obrady zamknięto. Przed rozwiązaniem zebrania zabrał głos delegat lwowskiego Towarzystwa pan Cielecki i wypowiedział mniej więcej co następuje:

„Kochani bracia Wielkopolanie! uważam sobie za wielkie szczęście, że mogłem być na Waszem zebraniu. Z dalekiego krańca ojczyzny naszej przebyłem mil 150 i przekonałem się, jak się u Was toczą obrady. Za przykładam i wzorem Patrona Waszego i my pozawiezywaliśmy Kółka rolnicze, ale tak prędko nie dojdziemy do tego stanu rozwoju, jaki u Was panuje. Sam jestem rolnikiem z zawodu i umiem to ocenić. Wy siejecie zdrowe i uczciwe ziarno w te Wasze Kółka i to daje nadzieję, że czasy zawitają pomyślne. Żegnam Was — pamiętajcie, że tam daleko biją serca polskie i rusińskie i te pragną tego samego szczęścia. Żegnam Was!

Po tych słowach wzniósł się okrzyk: Bracia Galicyanie niech żyją!

Gospodarz Nowaczyk wzniósł okrzyk na cześć Patrona, potem gospodarz Tyrakowski taki sam na cześć duchownych tych, którzy należą i pracują dla Kółek.

X. Osiński dziękuje za szczere słowa, jakie tu głosili Galicyanie — wzywa prezesów i delegatów, aby z tej łączności korzystali i pospieszili ze składkami, oraz wzywali do nich u siebie — na nieurodzajem dotknięty lud galicyjski.

Pan Niedzielski z Krakowa dziękuje za dowód współczucia dla niedoli braci i w tem zajmowaniu się dolą i niedolą widzi świadectwo, żeśmy jednym ludem.

Wicepatron, przewodniczący obradom straszcza w krótkich słowach, to co się dopiero

działo i wyraża nadzieję, że zebranie to walne nie przeminie bez korzyści dla Kółek.

Gospodarz Tyrakowski głosi na ostatku: nie mamy tu wśród siebie Patrona, ale mamy wicepatrona, który tak pięknie kierował — niech żyje!

Na tem walne zebranie ukończono, około godziny 3, trwały więc obrady 4 godziny. Sala barowa była pełna, liczono do 500 uczestników.

Walne zebranie

Towarzystwa naukowej pomocy imienia Karola Marcinkowskiego

zagał wczoraj o godz. 4 p. radzca sprawiedliwości K. Szumana na wielkiej sali Bazarowej.

Poświęciwszy kilka słów pamięci niedawno zgasłego prezesa s. p. Rymarkiewicza wezwał obecnych do utworzenia biura.

Na przewodniczącego obrano X. dziekana Antoniewicza z Baina, a ten powołał na sekretarzy pp. adwokata Wolińskiego i dr. Wendlanda ze Swarzędza.

Dr. Stasiński podał wniosek, aby do pięciu, na mocy ustaw, występujących ze składu zarządu członków dodano w nowym wyborze dwóch jeszcze zastępców.

Wniosek ten przyjęto i zaraz na tem samem walnem zebraniu w czyn wprowadzono — o czem mowa będzie niżej.

Pan A. Woliński odczytał protokół sekret. waln. zebrania, który przyjęto bez wzmianki. Po nim odczytał sekretarz zarządu p. profesor L. Jakowicki sprawozdanie dyrekcyi, które drukiem ogłoszone rozdzielono pomiędzy obecnych.

Ze sprawozdania tego wykazuje się, że rok ubiegły zaliczyć należy do pomyślnych. Wysokość składek zwyczajnych wynosząca 22,893 m. 44 f. dorównywała przeciętnej sumie składek pięciu lat ostatnich, a przewyższała dwa poprzednie o 372 resp. o 1090 mr., za co tak ogółowi jak licznym szlachetnym darodawcom wdzięczność się należy.

Stan funduszu Towarzystwa zezwalał na uwzględnienie wniosków znacznej części zgłaszającej się młodzieży, wszakże dyrekcyja nie mogła wszystkich zadowolić, bo liczba zgłaszających się znacznie się powiększyła.

Wspierana w roku ubiegłym młodzież okazywała się z małemi wyjątkami godną dobrodziejstw i opieki, wypełniając sumiennie powinności kształcenia się i czyniąc zadość warunkom pod któremi stypendya udzielane być mogą.

71 JAGIELLOŃSKIE CZASY.

OBRAZY HISTORYCZNE Z XV WIEKU.

(Ciąg dalszy.)

Wojewoda nierozebrany w odzieniu leżał snem ujęty na twardem łożu; tu i owdzie około łoża błyszczały miecze i zbroje porożstawiane niedbale. Jan błady i drżący prawie, błędny wzrok zatoczył dokoła, a Hanna przyciskając się do ściany, uchwyciła go za rękę i chciała pociągnąć za sobą, wtem nieostrożnie dotknęła głowę zawieszanej zbroi, a ta straciwszy równowagę z łoskotem upadła na ziemię. Hanna struchlała, straciła przytomność; zerwał się z łoża wojewoda i spojrzał w tę stronę, aż ujrzy oswobodzonego więźnia, gotującego się do obrony.

Pochwycił wojewoda za miecz i poskoczył ku niemu krzycząc:

— Nie ujdiesz! Nie ujdiesz! Chwytajcie!

Ale wojewody alkowa była tak odosobniona, że wołania nie łatwo było dosłyszeć komu. Hanna leżąca bez zmysłów prawie, przyciskała się do muru. Jan zasłoniwszy pierś tarczą, podniósł szablę, gotowy do obrony i zawołał:

— Bóg mnie wybawi! Broń się! Jeden z nas trupem legnąć musi!

— Zginiesz zbrodniarzu! — krzyknął wojewoda i pochwyciwszy lekki puklerz i kord zakrzywiony, postąpił naprzód.

Długo walka nieprzeważała się na żadną stronę zwycięstwem. Cięcia obudwu tak były wyrachowane, puklerze tak odbijały zręcznie, jak gdyby raczej w igraszce zimna rozważa przewodniczyła zapasników zabawie. Wojewoda pragnął krwi Jana, pragnął zemsty i nad tym, kto ułatwił jego ucieczkę; chciał więc żyć koniecznie. Jan pragnął własne pomścić zniewagi i ocalić Hannę — chciał więc żyć także. Moc, męstwo siliły się z kolei naprzód.

Dyrekcją w r. 1889 składało 15 osób i to: 1) profesor Rymarkiewicz, prezes. 2) radzca sprawiedliwości Szuman, zastępca prezesa. 3) poseł Cegielski. 4) X. szambelan Hebanowski. 5) prof. L. Jakowicki, sekretarz. 6) Wł. Jerzykiewicz, podskarbi. 7) M. hr. Kwilecki. 8) J. hr. Mielżyński. 9) dr. Osowicki, radzca zdrowia. 10) X. kanonik Pędziński. 11) E. hr. Poniński. 12) Dr. Preibisz. 13) X. dziekan Sadowski. 14) X. dziek. Woliński. 15) Fr. hr. Żółtowski.

Po śmierci s. p. profesora Rymarkiewicza obrała dyrekcyja prezesem radzcą sprawiedliwości K. Szumana, który zastępcą swym mianował radzcą zdrowia dr. Osowickiego.

W ciągu roku ubiegłego wydano razem 47,421 mk. 51 fen. na stypendyatów, których w końcu roku było 177.

Dr. Buski odczytał sprawozdanie z rewizji kasy, wnosząc o pokwitowanie, którego udzielono. Poczem tych samych rewizorów przez aklamacyą wybrano na rok przyszły.

W czasie posiedzenia zapytywano dyrekcyi w sprawach kilku pomniejszej wagi, na które to pytania dyrekcyja zadawałajęce dała odpowiedzi. Radzca zdrowia dr. Zielewicz przypomniał, że na rok przyszły o tym samym czasie odbędzie się pięćdziesiąta rocznica założenia Towarzystwa. Dyrekcyja odpowiedziała, że doloży starań, aby ta rocznica odbyła się uroczystie.

W końcu ogłoszono rezultat dokonanych karteczkami wyborów na członków dyrekcyi.

Obrano: posła Cegielskiego, prof. L. Jakowickiego, X. szamb. Hebanowskiego, Fr. hr. Żółtowskiego, Fel. Rakowskiego.

Wszystkich tych członków wybrano nadal powtórnie, tylko p. F. Rakowski wszedł po raz pierwszy w skład dyrekcyi. Na zastępców w myśl wniosku dr. Stasińskiego obrano dr. Köhlera i X. prob. Dziedzińskiego z Krobi.

Na tem Walne zebranie zamknięto.

Obecnych było 107 osób, jakto się wykazało z kartek oddanych przy wyborze członków dyrekcyi.

Policją reprezentował p. Büttner, komisarz policyi.

Walne zebranie Towarzystwa Czytelni Ludowych.

odbyło się wczoraj na sali hotelu francuzkiego. Zagał je krótko po godzinie 12 sekretarz Towarzystwa p. dr. Lebiński, oświadczając, że prezes Towarzystwa książę Zdzisław w Czartoryski zniewolony był do nagłego wyjazdu

Jan lekką odebrał w piersi ranę i uczuł krew płynącą po ciele; wściekłość ogarnęła jego umysł, zniknęła wyrachowana rozważa... tak silnie uderzył przeciwnika w piersi obnażone, iż pękły losie skóry i zachwiał się wojewoda niezwłocznie; nastąpiło pchnięcie silniejsze od pierwszego cięcia.

Tej chwili Hanna po przyjsciu do przytomności rzuciła się ku walczącym i chce rozłączyć zawziętych, ale tej chwili pchnięty wojewoda okropnie jęknął i upadł, a miecz Jana tak mocno wbity był w jego piersi, iż runął na ziemię. Widzi to Hanna i upada obok małżonka niedając znaku życia. Jan zadrżał, podniósł drżące ręce, roztwarte usta drgały kurczowo i tak po chylony wpatrywał się w swoje ofiary.

XVI.

Jak okropnem było przerażenie Jana, kiedy ujrzał przed sobą zabitego własnym mieczem wojewodę, a przy nim nie dającą znaku życia Hannę, łatwo sobie wystawić, kiedy wspomnimy, że Jan pierwszy raz popełnił zabójstwo.

Hanna leżała rozciągnięta obok wojewody, niedając najmniejszego znaku życia. Krew męża popłynęła ku niej i zbroczyła dłonie i lica jej blade. Podniósł ją Jan, zlewał skronie wodą, rozcierał dłonie, lecz próżne były wszystkie starania, nie mógł jej przywrócić do życia.

Jan pewien, że dwa zostawia trupy, postanowił uchodzić z zamku. W rozpacz przywrócił do okna, pochwycił za kratę, wstrząsnął nią mocno, pochwycił jeden z pretów żelaznych i wyrwał go olbrzymią siłą. Wysokości, z jakiej rzucił się tej chwili, nie mierzył już wcale. Padł między krzewy, a zerwawszy się jak najspieszniej biegł la-kciem wprost ku rzece. Pośród krzewin ujrzał małą łódkę, a przy niej biedny rybak zbierał na sieć nocy całej łupy.

— Człowieku — zapytał — nie moglibyście sprzedać mi waszej łodzi i wiosła?

do Berlina na obrady sejmowe i skutkiem tego na zebraniu być nie może. W zastępstwie prezesa przewodnictwo zebrania objął wiceprezes dr. Z. Dziembowski, powołując na sekretarza p. dr. Ulatowskiego. Poczem p. dr. Lebiński odczytał sprawozdanie za rok ubiegły, które w dosłownem brzmieniu podamy w przyszłym numerze naszego pisma.

W obradach nad sprawozdaniem zabierali głos dr. Stasiński i dr. Lebiński. Zarząd z swej strony nie podał żadnych wniosków; przy wnioskach członków p. Niemojewski z Jedlca wyraził życzenie, ażeby ile razy ktoś z jakiego powiatu zgłosił się o książkę, zarząd o swej uchwale zawiadamiał delegata powiatowego.

X. Kinowski z Operowa przemawiał w sprawie książek zakazanych. Z zarządu odpowiedzieli pp. dr. Jerzykowski i dr. Lebiński. Przy tej sposobności prosi p. dr. Jerzykowski wszystkich bibliotekarzy i delegatów, ażeby celem informacji pod tym względem konieczne czytali gazety. Pan sędzia Łyskowski przemawia zatem, aby zbadać wszelkie nadużycia, jakie zaszły przy rewizjach bibliotek ludowych, zbierać odnośne materyały i wynik przedłożyć władzy centralnej w Berlinie z prośbą, ażeby w tej mierze wydała wskazówki dla urzędników podwładnych.

Wiceprezes p. dr. Dziembowski oświadcza, że zarząd uczynił wszystko, ażeby bibliotekarzy w sprawie rewizji poinformować, i że z drugiej strony wystosowano memoriał do ministra spraw wewnętrznych — ażeby w sprawie rewizji czytelników ludowych pouczył odnośne władze niższe w myśl ordynacji procederowej tak, iżby w przyszłości nie zarządzano śledztw i rewizji niezgodnych z przepisami prawnymi. Na zapytanie redaktora pisma naszego p. Bukowieckiego o czy na memoriał wystosowany do ministerstwa nadeszła już odpowiedź, odpowiada p. dr. Dziembowski, że memoriał wysłano w ostatnich dniach tak, że odpowiedź jeszcze nadejść nie mogła. Poczem zamknięto zebranie. Pan Wł. Moszczeński wyraził imieniem zebranych serdeczne podziękowanie zarządowi za dotychczasową tak gorliwą pracę.

Wiadomości polityczne.

Berlin. Jak donosi jedna z gazet berlińskich, cała niemiecka kawaleria uzbrojona będzie jednolitym pałaszem.

— Panicu... moja łódka dawno mi służy i żalby mi było ustępować jej komu, jestto bardzo wygodny statek, a tak nazwyczaję się do niego... zresztą zanimby człowiek postarał się o nową, toczy z głodu i umrzeć przyszło.

— Ja zapłacę wam tyle, co zechcecie sami, dam na życie nawet; czyli te dwa złote pieniądze nie wystarczą wam na wszystko? — zapytał Jan podając rybakowi dwa czerwone złote.

Spojrzał na hojnego kupca zdziwiony wieśniak, odebrał pieniądze i skłonił się nisko. Jan skoczył w łódź jak mógł najspieszniej, zepchnął go usłużny rybak na wodę, a poglądając na mknący się żyło statek, westchnął.

Niechaj Jan płynie z nurtem Wisły daleko, my powróćmy do zamku wojewody.

Wesoły i pogodny ranek zbudził w obozie rycerstwo, zbudził i goszczących w zamku. Krzątała się służba po dziedzińcu i ogrodzie. Rycerstwo według rozporządzenia wojewody z braskiem pobudziło się ranka i już w przyborze wojennym gotowe było do pochodu.

Gdy wszystko było gotowem, a wojewoda nie ukazywał się jeszcze, pan Jakób poszedł do komnaty. Służba przecież oczekująca w poprzednim pokoju oświadczyła, iż pan po północy dopiero udał się na spoczynek, a więc pan Jakób pomnąc na strudzenie wodza przez dzień cały, odszedł. Powróciwszy między gwarzących wojowników, ujrzał na drodze ku zamkowi zbliżającego się z licznem poczem rycerstwa starostę Bielskiego, brata wojewody. Starosta dał znak, zawrzały surmy i kotły, również i na wieży zamkowej nad bramą wojenny zabrzmiał śpiew tręb chrapliwych, ale pan zamku nie ukazał się w bramie na powitanie obyczajem ówczesnym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

W kilku fabrykach sukna w Akwisgranie oświadczyli tkacze, iż zawieszają robotę, jeżeli w przeciągu dwóch tygodni pracodawcy nie przystaną na ich żądania, co do podwyższenia płacy.

„Reichsanzeiger“ ogłasza tymczasowy urzędowy wynik wyborów z dnia 20 lutego r. 1890, z którego wyjmujemy niektóre dane. Uprawnionych do głosowania było w całym cesarstwie 10,146,736 osób; ważnych głosów oddano 7 milionów 228,702, nieważnych zaś 32,942.

Wyrok w procesie **wadowickim** zapadł w środę. Skazano Löwenberga i Landerera na 4 i pół roku, Herza na 4 lata, Klausnera i Neumanna na 3 lata, Sadgera, Berbera i Schönera na 2 lata. Iwanickiego i Wasserberga na 1 i pół roku, a Ehrlicha i Einhorn na 1 rok ciężkiego więzienia. Inni oskarżeni otrzymali od jednego tygodnia do sześciu miesięcy więzienia. Prokurator wniósł apelację przeciw wymiarowi kary.

Kilkunastu zasądzonych przyjmuje wyrok. Główni zasądzeni wspólnicy wnoszą za pośrednictwem obrońców zażalenie nieważności. O godzinie 12 w południe prezes sądu ogłasza, że proces skończony.

Według urzędowego rozporządzenia ćwiczenia **rosyjskiej** obrony krajowej mają się odbywać co roku; w r. 1890 i 1891 należący do pierwszego powołania ściągnięci będą na czterotygodniowe ćwiczenia.

W Dunkierce we **Francji** spalił się dom w którym znajdowała się filia banku francuskiego. Straty wynoszą 300,000 franków. Książki i papiery wartościowe uratowano.

Liczba zabitych górników skutkiem wybuchu gazów w kopalni węgla w Cardiff w **Anglii** wynosi 88.

Pomiędzy właścicielami kopalń a robotnikami nie przyszło do porozumienia; oczekują więc na pewno w całej niemal Anglii wybuchu bezrobocia, które ogarnąć może około 300,000 robotników.

Socjalista Burns oskarżony został o obrazę cara Aleksandra, jakiej się miał dopuścić na zebraniu w **Londynie**, w mowie przezeń wygłoszonej, w sprawie okrucieństw popełnianych nad przestępcami politycznymi w Syberii.

Sejm **włoski** uchwalił znaczną większością sumę 17,500,000 fr. na wyrób prochu bez dymu i budowę odpowiednich do tego celu gmachów.

Kongres obradujący w **Brukseli** w sprawie zniesienia niewolnictwa uchwalił środki, jakie należy zastosować na morzu celem stłumienia handlu niewolnikami.

Królewicz włoski, bawiący jak wiadomo obecnie w **Białogrodzie**, oddał wizyty regentom i był wczoraj na śniadaniu u królowej Natalii.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Waino zebranie Banku Przemysłowców miasta Poznania, (Sp. zap.) odbyło się we wtorek na sali p. Knolla przy bardzo małym udziale członków. Około 8 godzin wieczorem zagał zebranie prezes Rady nadzorczej p. Stanisław Kaniewski, oznajmiając, że zebranie ogłoszono w organach Banku w czasie ustawami przepisany i zawezwał zebranie do wyboru przewodniczącego obradom. Powołano na przewodniczącego rzeczownika pana Wolińskiego, który na sekretarzy zawezwał pp. Thiela i rzeczownika Panieńskiego. Następnie zabrał głos dyrektor Banku p. Feliks Rakowski i oświadczył, że wobec nowej ustawy o Spółkach i po zamianie Banku z nieograniczoną na ograniczoną porękę, trzeba zmienić paragrafy dotychczasowe ustaw Banku. Zebranie przyjmuje wszystkie paragrafy projektu do zmiany ustaw znaczną większością. Przy ostatnim paragrafie 55 projektu, według którego na przyszłość organami Banku mają być „Dziennik Poznański“, „Kurier Poznański“ i „Goniec Wielkopolski“ żądał p. Knapowski dołączenia „Orędownika“, rzeczownik p. Panieński zaś, popierając jego wniosek, żąda dodania „Wielkopolanina.“ Pan Rakowski ze względów oszczędności oświadcza się przeciw temu, ostatecznie godzi się na zatrzymanie nadal „Orędownika.“ Wniosek pana Knapowskiego oddany pod głosowanie upada. Późem przewodniczący około godziny 10 zamknął zebranie.

* Zwyczajne posiedzenie Towarzystwa „Staszyc“ odbędzie się dziś w piątek dnia 14 bm. o godzinie 8-mej wieczorem w czytelni Towarzystwa przy ulicy Podgórznej nr. 4, I piętro. Na porządku dziennym: 1) Odczyt czł. p. T. Knapiego: „Historyczny i technologiczny rozwój fabrykacji papieru od najdawniejszych do najnowszych czasów. 2) Sprawy Towarzystwa.

* Zwyczajne zebranie wydziału stolarskiego Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się jutro w sobotę, dnia 15-go marca punktualnie o godzinie 9-tej wieczorem w lokalu p. B. Knolla. Szanownych członków uprasza się o jak najliczniejszy udział.

Zarząd.

* W sobotę, dnia 15-go marca o godzinie 9-tej wieczorem odbędzie się na sali p. B. Knolla koleżeńskie schadzka Towarzystwa gimnastycznego „Sokół.“ Odczyt mieć będzie p. Fr. Stęszewski. — Goście mile widziani. O liczny udział członków prosi Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

POZNAŃ, dnia 14 marca.

* Na kościół w Jerzycach złożył F. S. z Wrześni i 1 mk. — od sieroty z Poznania 1 mk.

* Na czytelnię ludową złożyli: p. Marcin Tomaszewski z Odolanowa od czytelników 4 mk., p. Dabliński 1 mk., p. Konstanty Binek 20 f., p. Jan Adamek 1 mk., p. Hoffman z Nabyszy od 3 czytelników 150 mk. — Razem 7 mk. 70 f. — Na tenże cel zebrali 2 funty czubków od cygar pp.: Kowalski Stan., Jesse Frańc. i Ceglarski Jan z Bazaru. Pan radzca A. Raczyński podelko czubków od cygar.

* Dla Galicyan złożyli na ręce skarbnika komitetu ratunkowego p. dr. Buskiego: „Dziennik Poznański 1000 mk., N. N. 150 mk., Ignacy Mańkowski 5 mk., X. K. z K. 10 mk., E. Krzyżanowska 10 mk., X. K. 16 mk., Anna Grześkiewicz z Kamieńca 2 mk., dr. Preibisz 10 mk., Lekszycki 10 mk. — Razem złożono dotąd 1160 mk. — Od p. dr. Czarnowskiego z Opola na Górnym Śląsku zapisujemy drugą z kolei nadesłaną nam składkę w ilości 20 mk. „Bóg wielki zapłaci!“ — Prosimy czytelników, niechaj dadzą nowe swej ofiarności dowody. — Pani Stanisława Goździewiczowa z Świątkowa w pow. żnińskim kilka robotek szydełkowych. — Prosimy panie i panów dążyć w te ślady.

* Teatr polski. Jutro w sobotę komedia przez N. N.: „Dom przy ulicy Zarwańskiej.“

Ceny niższe.

W niedzielę po raz pierwszy komedia ze śpiewami i tańcami Aleks. hr. Fredry (ojca): „Nowy Don Kiszot czyli sto szaleństw.“

* Nieustająca wystawa sztuk pięknych, otwarta w teatrze polskim co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 11 do 2, zaś w niedzielę i święta od godz. 12 do 2. Oprócz tego zwiedzić można w jednym z międzyaktów w czasie przedstawienia w teatrze. — Wstęp od osoby 20 fen. Polecamy tę wystawę pamięci do Poznanin przybywających rodaków, jako godną widzenia.

* Na cmentarzu kościoła ewangelickiego św. Krzyża wykopano ciała dwojga dzieci jednego z tu-tejszych urzędników. Dzieci te umarły przed 3 tygodniami, jedno w krótko po drugim a zaszły okoliczności nakazujące stwierdzić dokładnie przyczynę ich śmierci.

* Członkiem komisji egzaminacyjnej dla aptekarzy w miejsce na własne żądanie ustępującego pana aptekarza Jagielskiego, obrano aptekarza dr. Citrona z Chwaliszewa, a aptekarza Retzlaffa jego zastępcą.

* Kantenistom stawającym do miary teraz w marcu ogłasza władza wojskowa, że którykolwiek stanie się w stanie podpiłym lub w brudnej bieliznie, karany będzie grzywnami 3 do 30 mk. lub odpowiednim więzieniem.

* Z Ostrzeszowskiego. (Lepsze opóźnienie niż zaniedbanie uznania zasłużonym.) Daremnie przeglądałem pisma nasze, czy się kto w nich nie odezwał, aby tym nielicznym lecz tak dziarskim przemysłowcom w małym grodzie Grabowie należne oddać uznanie. Mimo, iż tylko kilka dni przed wyborami, gdzieśmy się tu szczerze starali powiększyć liczbę posłów naszych do parlamentu — sprawili ci przemysłowcy, przy niezmordowanej pracy Dr. O. — mieszkankom miasteczka i okolicy nader miłą rozrywkę, odegrali bowiem dwie sztuczki sceniczne: „Trafiła kosa na kamień“ i „Bartos z pod Krakowa.“ — Role Ludwika i pani Wiejskiej odtworzyła Panna S. wybornie a i lokajowi i pani Wiejskiej synowi niemożna nic zarzucić, Kordula nader wymowna, pewna swego zadania, kłodziej p. F. i Bartos w kostiumach krakowskich, grą i pięknymi postawami swemi zadowolili licznych widzów; Różia, sierota, panna S. nader miłą się przedstawiła, Merkury, Bakałarz p. I. nie mógł być lepszym, zaś Israel Geschwind, arendarz p. S. doznał dwukrotnych oklasków. W ogóle grano dobrze ku zadowoleniu ogółu, lepiej niż się zrazu spodziewano. — Już dawniej niż od wieku pragniono liczebnie i umysłowo powiększyć stan średni, i czyż nie jak z Bożej woli wyrastały jak grzyby po deszczu stowarzyszenia przemysłowców naszych i nie-

tylko w dzielnicę naszej, lecz i po obcych nam krajach a wszędzie idą drogą postępu i oświaty, dążąc tym samym do jednego celu z całym narodem. Cześć i chluba im w wszelkich odcieniach ich moralnej i uczciwej pracy. Bóg pobłogosławi ich dążenia, jeżeli się uchronią od zgubnej idei socjalno-demokratycznej i poprzestaną wierzyć pewnemu pismu! Wtedy to stan średni w jedności z narodem działając, stanie się silną dźwignią w naszej ojczyźnie.

* W Toruniu spalił się magazyn wojskowy zapelniony słomą i sianem. Ogień powstał dnia 12 b. m. o godzinie 2 i pół w nocy. Magazyn ten zbudowano przed 2 laty.

* Czytelnie ludowe. Odbieramy z Cilezy, (powia jarociński pod Mieszkowem), dnia 13 marca 1890 r. Do p. Sylwestra Siemienińskiego, bibliotekarza w Cilezy złożyli następujące składki: Stanisław Biedrowski, Franciszek Burdacz, Tomasz Dostatni, Tomasz Jerszyński, Wojciech Paciorek, wyrobnicy z Cilezy po 50 fen., Bartłomiej Kościński, gospodarz z Cilezy 50 fen., Stanisław Pawełczyk, borowy z Cilezy 50 fen. — Razem 8 mk. 50 fen. — Książki w tamtejszej czytelni, przeczytane już po dwa razy. Potrzeba więc nowych. Książek było 120, teraz pozostaje 114; 6 książek, które były przez sąd zakazane, są zniszczone. Każde porto opłaca sam pan bibliotekarz.

* Kalendarz. Sobota 15 marca: Longina męcz. Wschód słońca o godzinie 6 minut 18, zachód o godzinie 6 minut 2.

OD REDAKCYI.

* Korespondentowi z Bnina. Szan. parafian rzecz porozumieć się wprost z dozorem kościelnym, ale nie pisma naszego rzeczą w tem pośredniczyć. — Panu K. w O. „Towarzystwo obrony prawnej“ nie istnieje już. — Panu F. Ks. T. w Hamburgu. Nadesłanej nam odezwy nie umieścimy. — Panu F. S. w I. Nie możemy uwzględnić pańskiego życzenia. — sprawy giełdowe nie interesują przeważnej części naszych czytelników, a zajmują niesłychanie wiele miejsca, które chyba poświęcać mogą takim sprawom tylko największe pisma.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 13 marca.

4 ⁰ / ₁₀ listy zastawne poznańskie	102,00	m.
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀ listy zastawne poznańskie	99,60	„
4 ⁰ / ₁₀ listy rentowe poznańskie	103,70	„
Zach.-pruskie 3 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀ listy zast. rycerskie	99,90	„
Zach.-pruskie 3 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀ listy zastawne nowe	99,90	„
Pruskie 4 ⁰ / ₁₀ listy rentowe	103,80	„
Poznańskie akcyjne stow. sprytowe	85,00	„
Poznański bank prowincjonalny	113,60	„
4 ⁰ / ₁₀ pożyczka niemiecka	107,00	„
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀ pożyczka niemiecka	102,10	„
4 ⁰ / ₁₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	106,40	„
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀ pożyczka pruska ukonsolidowana	102,40	„
3 ¹ / ₂ ⁰ / ₁₀ obligi długu państwa pruskiego	99,70	„
Austriacka renta złota	94,40	„
Austriacka renta srebrna	75,40	„
Austriacka renta papier. [4 ¹ / ₈ ⁰ / ₁₀]	75,20	„
Austriacka renta papier. [5 ⁰ / ₁₀]	87,70	„
Polskie 5 ⁰ / ₁₀ listy zastawne	65,50	„
Polskie 4 ⁰ / ₁₀ listy likwidacyjne	61,10	„
Renta włoska	92,75	„
Renta węgierska złota	8,50	„
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	222,10	„
Banknoty austriackie za 100 złr.	171,50	„
Banknoty francuskie za 100 fr.	80,95	„

Giełda bydgoska, 12 marca. — (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: piękna 178—182 m. p. ślęd. wedle gat. 170—176 m., najpięk. nad notow. Żyto: wedle gat. 158—162 m., najpięk. nad notow. Jęczmień: dla browarów 160—165 m., na paszę 140—150 m. — Owies: wedle gatunku 150—160 m. Groch: do gotow. 160—170 m., na paszę 140—155 m. Wyka: 150—160 m. — Okowita (50-ta konsumc.) 51,50 m. (70-ta 82,00 m.

Giełda wrocławska, 11 marca.

(Ceny ustanowione przez miejską deputację targową.)

	Za 100 kilogramów.					
	dobry tow.		śred. tow.		pośl. tow.	
	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena	najw. cena	najn. cena
	M. S.	M. S.	M. S.	M. S.	M. S.	M. S.
Pszen. biała stara	19—18 80	18 40	18—17 40	17 00	17 40	16 90
Pszen. żółta stara	18 90	18 60	18 30	17 90	17 30	16 80
Żyto	17 30	17 10	16 90	16 60	16 40	16 20
Jęczmień	18 00	17 30	15 80	15 30	14 30	12 80
Owies	16 60	16 40	16 20	16—	15 80	15 40
Groch	18—	17 50	16 50	16—	15—	14 50

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26 otwarte codziennie od godziny 9 do 1.

(Za wszelkie ogłoszenia, oraz za reklamy podane poniżej. Redakcja nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

Za łaskawy udział, wzięty w pogrzebie s. p. (4022)
Hipolita Nowiszewskiego
 serdeczne „Bóg zapłać! składa pozostałe **rodzeństwo**.

Nasiona

rólnicze i ogrodowe polecają po cenach umiarkowanych: (4011)
Wł. & M. Matuszewski
 w Szamotułach.

Szynki i karkówki

wędzone poleca skład
J. Andrzejewskiego
 w Żerkowie. (4016)

Pożyczki

najkorzystniejsze na gospodarstwa, bez żadnej taksy, bez kosztów zarządu, kaucyj lub podwyższenia zabezpieczeń od ognia.

Po 4% bez lub z umorzeniem po 1/2% na 52, a po 1% na 41, zaś po 2% na 28 lat. Pożyczającym wolno półrocznie wypowiedzieć, oprecentowanie półroczne, 2 miesiące przewłoki dozwolone. Kasa spłaca dług, wymiennik musi przystać na tę pożyczkę, którą dają podług dochodu czy tego z gruntu (nie budynków) podanego na wyciągu gruntu od mierzaka z katastru w rubryce, gdzie talary i 1/100 podane, tę sumę pomnożyć przez 20, to wypadnie tyle, ile kasa daje pożyczki i to już w kilku tygodniach po odebraniu papierów co do gruntu, budynków i opłat za wstawieniem się do Westfalii. (3947)

Śniegockiego,
 tłumacza sądow. pensjonowanego w Kościanie.

Słodkie pasowe pome-
 rańcze, marok. dak-
 tyle, figi, migdałki w
 łup. i rodzenki na ga-
 łązkach poleca (3659)

W. Becker,
 plac Wilhelmowski nr. 14.

Pompy
 (żelazne)
 poleca jak najtaniej
 przy wielkim wyborze
T. Krzyżanowski,
 ulica Szewska 17.
 (3003)

W Jaxtacz p. Inowro-
 cławiem jest gminna (3929)

kuźnia

z pomieszkaniem i 3 morgami
 ogrodu, od 1-go kwietnia 1890
 do wydzierżawienia.

2 młockarnie parowe
i maneż,
 nie zdadne do użytku na
 sprzedaż **Dom. Łagiew-
 niki** poczta Kobylin.

Woźnicę (torczpana),
 kawalera lub żonatego, umięję-
 go w 4 konie pojeżdżać, szuka się
 od 1 kwietn. Świadcetwa w ko-
 pii lub osobiste przedstawienie.
Dominum Redgoszcz
 p. Rombeżyn. (3968)

Do Banku Ziemskiego

niech się zgłosi każdy:

- kto chce **nabyć grunt** większy, lub mniej-
 szy albo i **parcele;**
- kto chce **dać pieniądze** swoje na hipo-
 tekę **pewną**, a po wyższym procencie, niż
 płać od depozytów;
- kto chce obniżyć procent od długów swoich,
 które ma na hipotecę swego gruntu;
- kto musi lub chce **sprzedać swój grunt;**
 Przez Bank Ziemski robi się interes rzetelnie,
 korzystnie i prędko. (3800)

Biurowo Banku Ziemskiego jest przy ul. Bis-
 marka nr. 8, a pisze się do Banku tak:

Bank Ziemski
 w Poznaniu (Posen).

10 książek treści religijnej zamiast za 7 marek

za tylko 1 mk. 50 fen.

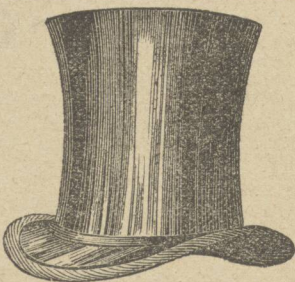
- 1) Ołtarzyk katolicki, czyli książka do nabożeństwa, obejmująca mo-
 dlitwy najdawniejsze i najwyklesze. Str. 623, cena 2 mk.
- 2) Tomasz a Kempis. Ogródek różany. 40 fen.
- 3) " " O poznawaniu własnych ułomności. 1 mk.
- 4) " " O samotności i milczeniu. 40 fen.
- 5) Żywot św. Jana Chryzostoma. 50 fen.
- 6) Droga krzyżowa do nieba wiodąca, 50 fen., z rycinami.
- 7) Śpiewy nabożne do użytku katolików, wyd. X. T. Kiliński. 75 fen.
- 8) Gorzkie żale i inne pieśni nabożne z nutami. 20 fen.
- 9) Wierna Róża, czyli zwycięstwo wiary katolickiej, powieść przez
 K. Miarę. 1 markę.
- 10) Kilka słów o doczesnej władzy Papieża, 50 fen.

księgarnia **N. Kamińskiego i Sp.** w Poznaniu (Bazar).
 (Na porto prosimy dołączyć na odległość 10 mil 20 fen., na dalszą 30 f.)

R. Barcikowski, drogeria.

Bazar i Św. Marcin 20.

połeca po cenach nader przystępnych i w doborowych gatunkach:
Oliwy do maszyn, smarowidła na osie.
Tran na szory i skóry.
Mydło szczytowskie do prania.
Mydło rzadkie białe i szare.
Świece ołtarzowe z białego czystego wosku tylko 1a.
Olej de palenia, dobrze rafinowany.
Petroleum salenowe.
Mydło toaletowe i lekarskie.
Świece stearynowe „Apollo”.
Perfumy francuskie i angielskie.
Farby, pokosty i lakiery. (3743)
Sól kuchenna i bydlęca luzno i w całych wagonach.
Makuchy rzepiowe i lniane.
Herbaty w doborowych gatunkach.
Prawdziwe francuskie Araki, Cognac i Rum.
Wszelkie korzenie i wanilie burbonska.
Oliwę do potraw w najprzedniejszym gatunku.
Czekolady, Cacao w puszkach i luzno itd. itd.



Wiktor Donnar,
 Poznań, ul. Wielka Rycerska 9,
 poleca swą

fabrykę kapeluszy
i skład czapek,
 po bardzo umiarkowanych cenach.



Maryacelskie krople żołądkowe
 skutkujące znakomicie
 na wszelkie choroby żołądka.

Niezmównane na brak apetytu, słabość żołądka,
 cuchnący oddech, wzdęcia, odbijanie kwasem, kolka,
 katar żołądkowy, zgagę, tworzenie się piasku moczow-
 owego, na zbytnią produkcję flegmy, żółtaczkę, obrzy-
 dzenie i przeciw wómitom, na żołądka pochodzący
 ból głowy i kurcze żołądkowe, obstrakcję, przełado-
 wanie żołądka potrawami i napojami, na robaki, na
 cierpienia śledziony, wątroby i hemoroidy. Cena fla-
 koniku z przepisem 80 fen., podwójnego flakoniku 1,40 mk.
 Główną wysyłkę uskutecznia aptekarz **Karól Brady** w Kro-
 mieryżu (Kremsier in Mähren). (1756)

Maryacelskie pigułki
 przeczyszczające.

Używane od wielu lat z najlepszym skut-
 kiem przeciwko zatwardzeniu i prze-
 ładowaniu żołądka pigułki te podra-
 biają teraz wielorako. Należy tedy zważać
 na powyższy znak ochronny i na podpis
 aptekarza C. BRADY w Kromieryżu. — Cena
 pudełka, zawierającego 20 pigulek 40 fen., 6 pudełek 2 mk. — Za
 nadesłaniem należytości z dołączeniem portoryum karton z 6 pudeł-
 kami 2,40 mk., 2 kartony 4,40 mk., 3 kartony 6,40 mk.
 Maryacelskie krople żołądkowe oraz Maryacelskie pigułki prze-
 czyszczające nie są bynajmniej **środkami tajemnymi**, przepis podany
 jest dokładnie na każdym flaconie odnośnie pudełku.
 Maryacelskie krople żołądkowe oraz Maryacelskie pigułki
 przeczyszczające prawdziwe dostać można w Poznaniu w król. uprzyw.
 Aptecce Czerwonej, u G. A. Walter (hurtownie), w Szamotułach
 w aptece pod Orłem, w Witkowie u apt. Sikorskiego, w Golańcu
 u apt. M. Bensemera, w Trzelelu u apt. O. Koepscha, w Górznie
 w aptece, jako też prawie we wszystkich aptekach w Poznaniu.

Dobrodziejstwem

jest, sypiać w dobrej pościeli z pierza. Kto chce
 sobie sprawić istotnie dobrą pościel, niech sprowadzi
 prawdziwego, czeskiego, bez pyłu i bez woni nadzw-
 yczaj palnego, białego, jak śnieg pierza gęsiego, które
 rozsyłam po 5 kilo w cenie 1 mrk. 30 fen. za funt
 franko i oclone do każdej stacyi poczt. Udziela gwa-
 rancji skład specjalny pierza: (3864)
Joanna Polazek, Janowicz a/A. w Czechach.

Ostrzeżenie!

Niniejszem ostrzegam każdego,
 aby nie dawano nic na kredyt na
 moje nazwisko mej żonie **We-
 ronice Muth** z domu **Dajer-
 ling** z Winar, która mnie zło-
 śliwie opuściła, zabrawszy pienia-
 dze, ponieważ za to płacić nie
 będę. (4017)

Ignacy Muth,
 właściciel gospodarstwa wiejskiego
Jerzyce nr. 96.

9,000 marek będzie do wy-
 pożyczania d. 1 września 1890 na
 pierwszą hipotekę. **B. B.** poste
 restante **Naklo (Nakel).** (4017)

Kołodzieja

(stelmacha) (4003)
 kawalera, zaopatrzono go w
 dobre świadectwa, przyjmie
 od 1. 4. rb. **Dom. Star-
 kowiec** poczta Kobylin.

Dominum Zalesie
 obwód pocztow. **Pozn.** po-
 trzebuje od 1-go kwietnia rb.
 dobrze poleconego samotnego

ogrodnika.

Borowego,

dobrego strzelca potrzeb. **Dom.**
Gaj Wielki p. Tarnowo
 od 1 kwietnia rb. Zgłosz. przy-
 muje zarząd dominialny. (4028)

Potrzebna od 1. 4. 90. dobra

Kucharka,

znająca pranie i prasowanie.

Ogrodnik

kawaler zarazem służący. — Za-
 świadczenia w ko. przyst. franko.

Łopienno J. M. J.

Panienska, bardzo porządna,
 znająca dokładnie gospodarstwo i
 kuchnię, która była już w innych
 dobrach, jako

gospodyni,

zyczy sobie miejsca na proboswo.
 Łask. oferty uprasza przysłać do
 ekaped. Wielkopel. p. nr. 3924.

Młody ogrodnik

szuka miejsca, jako pomocnik od
 1. 4. rb. w znaczniejszym ogrodzie
 w Księżtwie. Łask. oferty uprasza
J. Ciszewski,
 Potulice p. Runowo, powiat wą-
 4021) growiecki. (4010)

Poszukuje się (4010)

kołodzieja (stelmacha)

kawalera do dworu. Osobiste prze-
 stawienie konieczne.
R. M. KOCZOROWSKI,
 w Poznaniu.

Dziewczeta

z Jerzyce i Górczyna, które zajmo-
 wały się już myciem butelek w
 składzie piwa, mogą się zgłosić do
Gustawa Wolfa,
 4024) ul. Szeroka nr. 12.

K O W A L

potrzebny p. Poznań na znaczne
 polskie dominium z kilku folwar-
 kami. Spieszne zgłosz. uprasza
Drwęski i Langner.
 w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

100 arkuszy papieru list. 50 „
 100 arkuszy ang. bilecików 50 „
 100 kopert. 30 „
 500 arkuszy pap. koncept. 2,50 „
 500 arkuszy papier. kancel. 3,50 „
 Świece stearynowe i parafin. 30 „
 12 zeszytów do pisania 75 „
 12 tuzin. piór 60 „
 12 trzonków 10 „

E. Löwenthal,
 3744) pod Ratuszem nr. 5.

3 włóдарzy

potrzebuje (4026)
 Drwęski i Langner
 w Poznaniu, W. Rycerska 10.

Kucharka

hotelowa w większym mieście tu
 w Księżtwie z pensją 15 talarów
 miesiecznie i wolnem utrzymaniem,
 potrzebna natychmiast.

Zgłoszenia przyjmuje
 Centralne biuro zleceń
 w Poznaniu, ul. W. Rycerska 10.

Urzedników

samotnych w starszym wieku od
 80—120 tal. potrzebuje
 Drwęski i Langner w Poznaniu,
 ul. W. Rycerska 10.

Potrzebny zaraz **ogrodnik**
 kaw. do więks. ogrodu u dziedzica
 kawalera. Zgłosz. osob. do pani
 Szymańskiej, św. Marcin 76. p.

2 kucharki z dobr. świad. po-
 trzebne od 1 kwietnia do Pozna-
 nia i na wieś na 60 tal. pensji.
P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Gospodyni w średn. wieku, z
 dobr. świad. potrzebna natychm.
 na osobny folwark na 50 tal. pens.
P. Teyssandier, W. Garbary 46.

Kołodziej żonaty w średn. wie-
 ku, ze skromnymi wymaganiami
 potrzebny od 1 kwietnia (4033)
P. Teyssandier, W. Garbary 46, I.

Krawca

na [dzienną] pracę poza domem
 szuka zaraz **B. Kalinowski,**
 skład garderoby męskiej, ulica
 Żelaznika nr. 1. (3976)

Starszego

(3987)
pomocnika golarskiego
 przyjmie **J. Burdajewicz** w
 Poznaniu, ul. Wroniecka nr. 10.

Biegle panny

w krawiecczynie przyjmie zaraz
 na stałe zatrudnienie. (4010)
T. Kończak, St. Rynek 64.

Panny i uczennice

do krawiecczyny mogą się zgło-
 sić: **A. i K. Mateckie,**
 4015) ulica Szewska nr. 3, II.

Ucznia

szuka piekarnia **W. Sobkie-
 wicza,** ul. Szeroka nr. 14

Ucznia

do handlu towarów kolonialnych
 i żelaza poszukuje (3983)
A. Stachowski w Mogilnie.

Szukam pierwszego (3981)

subjekta i 2 uczni

do mojego handlu i destylacji.
F. Radecki w Krotoszynie.